Rok XII. Nowy Sącz, dnia 11. stycznia 1905. Nr 2.

# ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“ w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

## Pod rozwagę.

**Redaktorom pism lud. i Posłom z kuryi chłopskiej.**

Szanowni Panowie Redaktorzy, a zarazem i Posłowie Sejmu krajowego z kuryi chłopskiej!

Czytam Wasze pisma już od kilku lat i nie mogę się doczekać końca Waszej walki i ugryzania jednych na drugich. Jak nie napadacie na stronnictwo przeciwne, to napadacie na pismo przeciwne, jak nie na pismo, to na osobistości sejmowo-klubowe i t. d.

I proszę Was Panowie Redaktorzy i posłowie, jakaż to jest polityka Wasza? Przecież nie można powiedzieć, że to jest polityka umoralniająca, ale raczej demoralizująca lud w całym kraju!

A najsprytniejsi do takich wycieczek, obelg i upośledzeń posłów redaktorów chłopskich to są Redaktorzy w rewerendach.

Pytam się Was Wielebni: Czy takie politykowanie można nazwać katolickiem? Mojem zdaniem takie postępowanie nie może się nazywać katolickiem.

Znam Was wszystkich osobiście panowie Redaktorzy i Posłowie. Znam posłów „związkowców“, widziałem Was wszystkich w Sejmie z galeryi sejmowej i opisywałem o Was przeszło pół roku z „Związku chłopskim“ w fejletonie w r. 1904.

Nie znam i nie widziałem tylko młodziutkiego redaktora i posła „Gazety niedzielnej“. Mówię „młodziutkiego“, bo redaktor i poseł „Gazety niedzielnej“ dopiero w ciągu roku 1904 się urodził i liczy niespełna rok swego istnienia w polityce — i ten młodziutki redaktor rzuca się na zacnych i stanowczych posłów „Związku chłopskiego“ za to, że zawarli Unię z posłami ludowcami. Lecz nie dziwię się młodziutkiemu redaktorowi, bo jest widocznem, że nie ma najmniejszego pojęcia o polityce chłopskiej, a tembardzie o głębszej polityce posłów „Związku chłopskiego“, a i ks. Stojałowskiemu nie ma się co dziwić, bo i ten już zęby sobie zgryzł na krytyce i zwalczaniu, choćby najlepszej sprawy i na rozbijaniu zgody i jedności chłopskiej.

Tak Szanowni Redaktorzy i Posłowie! Tak Wy jak i my chłopi powinniśmy się wszyscy cieszyć z tego, że posłowie chłopi „związkowcy“ i „ludowcy“ zbliżyli się do siebie i zawarli Unię i że posłowie Unii, w Sejmie pójdą zgodnie w obronie ludu wiejskiego i zaprzestaną wycieczek między sobą, a co najważniejsza, że Stronnictwo ludowe zbliży się do „Stronnictwa ludowego“ zbliży się do „Stronnictwa chłopskiego“ i zaprzestanie walki i pogodzi się z biskupami i duchowieństwem.

I zdaje mi się że się nie mylę, że cel połączenia posłów chłopskich w Unię ludową był ten, a nie inny i z tego powinniśmy się wszyscy cieszyć i radować! I dlatego to Was Szanowni Redaktorzy i Posłowie ta Unia chłopska nie zadowoliła i nie zadawala, bo wy macie na celu nie łączyć i jednoczyć lud do zgody, ale waszym celem jest: rozbijać, wichrzyć, podjudzać i panować nad zwaśnionym i ciemnym ludem.

Gdyby Szanowni Panowie Redaktorzy i Posłowie chłopscy przyjęli mnie za pośrednika czy doradcę, nie osobiście, bo nie należę do grona posłów, lecz gospodarzę na wsi jako chłop — ale mógłbym pośredniczyć piórem i doradzić, a radziłbym Panom posłom tak:

Najpierw zniósłbym wszystkie Wasze nazwy klubowe i wszystkie Wasze kluby, a utworzyłbym z posłów chłopskich jeden „Klub chłopski“.

Jest klub szlachecki i mieszczański, to dlaczego nie może być „klub chłopski“ bez różnicy stronnictw?!

Ktoby się nie wstydził tej nazwy i był prawdziwie życzliwy dla stanu chłopskiego zapewne, że wstąpiłby

do tego klubu, czy to chłop w sukmanie, czy chłop w surducie, czy chłop w sutannie, gdyż zdaje mi się że w takim klubie chłopskim potrzebni byliby nie tylko zwykli chłopi, ale i chłopi prawnicy, chłopi księża, chłopi inżynierowie, chłopi profesorzy i t. d.

Taki „klub chłopski“ ułożyłby sobie program pracy sejmowej i regulamin karności i solidarności klubowej, a na przewodniczącego klubu wybranoby najstarszego wiekiem z pośród siebie, lub najzdolniejszego posła w klubie.

Taki klub musiałby się kierować i pracować w duchu zasad katolickich po chłopsku i zdaje mi się, że taki klub chłopski miałby w Sejmie znaczenie i powagę i zapewne z takim klubem więcejby się liczono jak z obecną „Unią“.

Poznałem w Sejmie wielu z pośród szlachty ludzi bardzo zacnych, uczciwych, rozumnych i życzliwych dla stanu chłopskiego, i ci zapewne z radością powitaliby taki „klub chłopski“ w Sejmie, a zapewne, że i ze strony lewej znalazłoby się kilku demokratów, wierzących w Boga którzy osiągnęli mandat chłopski, że i z tych wielu wstąpiłoby do „klubu chłopskiego“ tak, jak to uczynił ks. Wilczkiewicz: Jako dziekan nie wstydził się chłopów, ale zaraz wstąpił do klubu chłopskiego i nie po to, aby panować nad chłopem, ale po to, aby wspólnie z nim pracować dla dobra ludności wiejskiej i małomiejskiej, a w ogóle dla dobra całego kraju! Widziałem na własne oczy w Sejmie w r. 1903 tę prawdziwą uprzejmość i życzliwość ks. Wilczkiewicza do chłopa i znów przywiązanie chłopa do księdza i powiedziałem sobie: to jest prawdziwy ksiądz i poseł chłopski!

My chłopi powinniśmy dobrze sobie zapamiętać to, że jeżeli na przyszłość ktoś będzie wyciągał rękę po mandat do Sejmu i Rady państwa z naszej kuryi chłopskiej, to najpierw musi nam zaprzysiądz, że wstąpi w Sejmie do „klubu chłopskiego“, a w Radzie państwa do „Koła klubu polskiego“.

Taksamo powinni chłopi wybierać i do Rad powiatowych nie takich ludzi, którzy się na chłopów rozdymają i są im nieżyczliwi ale takich, którzy wszystkich zarówno podług sumienia i słuszności traktują.

Zaś stronnictwa i pisma które działają w duchu zasad religii katolickiej, powinny zawrzeć ze sobą przymierze (Unię) i iść razem przeciw szkodnikom czystości naszej św. religii i chronić nasz lud wiejski i małomiejski przed wyzyskiem i upośledzeniem przez inne stany i wyznania.

Taka jest moja rada. I cóż Wy Panowie Redaktorzy i Posłowie oraz wszyscy Czytelnicy „Związku chłopskiego“ na to powiecie? — Radbym bardzo czytać Wasze zdanie o tej mojej radzie jak się na nią zapatrujecie, chociaż z góry wiem, że wielu wyśmieje tę moją radę.

Pozdrawiam wszystkich Panów Redaktorów i Posłów i Szanownych Czytelników „Związku chłopskiego“ i życzę Wam zgody i jedności w tym Nowym roku, niech nam Pan Jezus błogosławi, aby nasz „Związek chłopski rozchodził się w tym roku ponad 24 tysiące!

*Wasz Wicek z Górki.*

---

## O cnotach i zaletach chłopskich.

(Ciąg dalszy.)

Zeszłego roku pisałem Wam, Kochani Bracia Chłopi, o naszych „cnotach i zaletach chłopskich“. (Porównajcie „Związek chłopski“ rocznik XI. Nr. 3. 5. 7. 10. 15.) i nie skończyłem tego zajmującego artykułu, mimo że kochany nasz Redaktor ciągle się o to listownie upominał. Nie mogłem skończyć, bo jak to wiecie, na wsi człowiek ma zawsze jakieś kłopoty — a jeszcze rok zeszłoroczny taki był dla nas ciężki, że niepodobna było myśleć o pisaniu artykułów. Do tego zaczęli mi niektórzy dogadywać co będziesz chwalił i podnosił cnoty i zalety chłopskie — kiedy dzisiejsi chłopi mało na to zasługują. Sami się rozbijają i nie łączą razem — przy wyborach dają się przekupywać byle czem i byle komu. Procesuje jeden drugiego zdradza, a co najgorsze, wielu z nich zapija się u żydów i marnuje swój zagon ojcowski, odziedziczony po przodkach. Przestałem pisać — ale myślę sobie znowu: przecie teraz, zima, człowiek siedzi po większej części w domu i czeka tego lata bezczynnie. Przecie to grzech — trzebaby coś napisać do naszej chłopskiej gazetki. Trzebaby skończyć już dawno rozpoczęty artykuł „o cnotach i zaletach chłopskich“. Tem że niektórzy chłopi rzeczywiście dzisiaj nie zasługują, by pisać o ich cnotach i zaletach, których nie mają wcale się nie zrażam, bo większość chłopów w naszym kraju jest jeszcze dobra i nie zepsuta, a widząc, że ich cnoty i zalety publicznie się chwali, w tych cnotach i zaletach jeszcze bardziej się utrwalą i nigdy ich sobie jako największych skarbów odziedziczonych po przodkach nie dadzą wydrzeć. Również i ci chłopi, co się swoich cnót i zalet chłopskich dawno wyzbyli, słysząc i czytając pochwały dawnych cnót i zalet chłopskich, poczują w sobie żal za utraconymi skarbami i po jakimś czasie za przykładem chłopów cnotliwych do nich się powrócą. Pamiętajmy Kochani Bracia. że grzesznika nawraca się nietylko wtedy. gdy mu się jego grzechy i złe wady wytyka, ale także i wtedy, gdy się jego cnoty i dobre postępki chwali. Te wszystkie okoliczności zniewalają mię, abym owego artykułu rozpoczętego dokończył. Dotychczas opisałem dopiero trzy najgłówniejsze cnoty i zalety chłopskie: bogobojność, wstydliwość i wrodzoną uczciwość chłopską. Obecnie mam mowić o szlachetności, litości, gościnności wrodzonej wesołości, ostrożności, przestawaniu na małem, delikatności w obejściu, przywiązaniu do swego kraju ojczystego,

Chłop nasz jest szlachetny i wielce dba o swój chłopski „honor“. Nic takiego nie zrobi, co się z jego

honorem nie zgadza, czasami nawet aż do przesady. Mówią wtedy o nim, że jest „zbyt honorliwy“.. Chłopów, którzyby krzywdzili swoich służących, którzyby im nie dotrzymywali ugód, zatrzymywali zasługę, głodzili, bili — tak jak się to dzieje nieraz po miastach a nawet i po dworach poprostu niema. Owszem bardzo częste są wypadki, że sługa jest niewierny, kradnie, oszukuje, a chłop mu tego nie pamięta i gdy potem ze sługą jest bieda, on go ciągle wspiera i nim się opiekuje. Podobnie chłop obchodzi się z powierzonemi jego opiece sierotami. Nawet poczytuje sobie za obowiązek i powinność świętą opiekować się swoimi chrzestnikami. A ubogich co się to włóczy po wsi każdego dnia on żadnego nie odprawi z próżną ręką. Oprócz tego pamięta o kolędzie dla księdza, dla organisty, kościelnego i gróbarza — o snopkach i pierwszych cielątkach dla pobliskiego klasztoru. A czy jest obywatel w kraju, któryby punktualniej od chłopa płacił podatki i wszelkie daniny państwowe?! Nawet podatek krwi t. j. służbę wojskową płaci chłop bez najmniejszego szemrania i z ochotą. Każdy mieszczanin i szlachcic wszelkimi sposobami stara się wykręcić od służby wojskowej a jedyny chłop idzie bez najmniejszego oporu!

A dlaczego robi to?

Tylko pod wpływem wrodzonej szlachetności, która zabrania mu nietylko robić krzywdy swoim sługom i powierzonej jego opiece sierotom — ale nakazuje mu sumiennie pełnić obowiązki obywatelskie, dawać ubogim jałmużnę, wspierać kościoły i klasztory, płacić podatki, nawet służyć przy wojsku bez wymówek i szemrania. Gdyby chłop tej szlachetności nie miał, wtedy przestałby także być uczciwym. Gdyby chłop w naszem społeczeństwie stracił swoją uczciwość wtedy musielibyśmy zupełnie zwątpić o naszej przyszłości i odbudowaniu naszej Ojczyzny Polski. Uczciwość i szlachetność naszego ludu, to podstawa naszej pracy obywatelskiej — gdzie tej podstawy niema, tam daremne są wszelkie wysiłki narodu.

A przecież znajdują się ludzie, co szlachetność chłopską nazywają „brakiem oświaty“ i tłómaczą mu, że niepotrzebnie chłop rozczula się nad ubogimi, że dla sług swoich jest za mięki, że w naiwności swojej płaci podatki i daniny państwowe bez szemrania, że idzie do wojska i w czasie wojny pozwala się spokojnie jak baran zarzynać, nie wiedząc za co i za kogo... Ci ludzie co tak mówią i starają się w nas chłopach wytępić wszelkie uczucia społecznej sprawiedliwości, uczciwości i szlachetności, dowodzą że są burzycielami społecznej etyki i moralności, że kole ich w oczy szlachetność chłopska i chcieliby ją za wszelką cenę chłopom wydrzeć i odebrać a przez to te ostatnie podwaliny narodu polskiego zburzyć i zniszczyć.

Mieszczaństwa polskiego już niema — szlachta prawie nie istnieje — są tylko jeszcze polscy chłopi. Póki polscy chłopi są, naród polski nie przestanie istnieć. Główną obroną stanu chłopskiego są jego cnoty: bogobojność, wstydliwość, uczciwość i szlachetność wobec reszty polskiego społeczeństwa. Trzeba mu te cnoty odebrać: uczynić bezbożnym, bezwstydnym, nieuczciwym i wiarołomnym wobec Boga, przyjaciół narodu i Ojczyzny — a rozleci się z kupy, jak rozleciał się stan mieszczański i szlachecki. Gdy stan chłopski przestanie istnieć i wejdzie w zależność żydowską taksamo jak mieszczanie i szlachta, wtedy wybije dla narodu polskiego ostatnia godzina. Wtedy już nikt w kraju nie będzie się poczuwał do szlachetności i innych cnót obywatelskich i żydzi będą mogli bezkarnie gospodarować u nas jak niegdyś w Palestynie. Tak myślą owi ludzie złośliwi nienawidzący chłopa i jego cnót chłopskich i popierajacy całą forsą żydowskie panowanie w naszym kraju. Tak mówią i pracują nad ogołoceniem chłopa z jego najpiękniejszych cnót obywatelskich wszyscy ci, co boją się widzieć chłopa moralnie silnym, niezawisłym od nikogo budującego przyszłą Polskę prawdziwie chłopską: bogobojną, wstydliwą, skromną, uczciwą i szlachetną jak polski chłop.

Szlachetność chłopska okazuje się nietylko w tem, że chłop bez szemrania pełni obowiązki obywatelskie i chrześciańskie — ale przedewszystkiem w tem, że za to sumienne spełnianie obowiązków obywatelskich i chrześciańskich nie doznaje wdzięczności od reszty społeczeństwa polskiego, lecz na każdym kroku doznaje pogardy i lekceważenia, a mimo to nie zniechęca się do społeczeństwa, nie mści się na nikim i obowiązki swoje pełni dalej bez najmniejszego szemrania, nawet więcej jak potrzeba. Płaci na szkoły, na kościoły, na drogi, koleje, teatry, na wojsko i t. p. potrzeby krajowe i państwowe a korzysta z tego wszystkiego bardzo mało. Szkółka jego malutka, kościółek skromniutki, dróg, kolei, teatrów i wojska prawie nigdy nie potrzebuje wyłącznie dla siebie, a płacić na to musi.

On płaci i nie szemrze, bo wie że kraj potrzebuje funduszów na utrzymanie publicznego porządku i publicznych zakładów krajowych i państwowych. Szemrze mieszczuch, szemrze szlachcic i ksiądz na publiczne ciężary, on jeden, chłop polski łoży na kraj pieniądze bez szemrania! On jeden jest szlachetny i ma poczucie obowiązku obywatelskiego! I jeżeli się kiedy przytem oburza to na to, że płaci podatki i wszelkie daniny, a z dobrodziejstw krajowych i państwowych niewiele korzysta, ale oburza się głównie na to, że są ludzie w kraju, co prawie żadnych nie ponoszą ciężarów a z dobrodziejstw kraju i państwa chcą najwięcej korzystać, pchają się do rządu w kraju, ten rząd dla siebie wyzyskują i do solidarności narodowej bynajmniej się nie poczuwają. Oburza się i to jego oburzanie jest właśnie dowodem jego wrodzonej mu szlachetności, uczciwości i sprawiedliwości społecznej.

To oburzenie jest dla narodu polskiego najlepszą rękojmią, że chłop szlachetnym wobec swojego społeczeństwa, którego stanowi pierwszą podwalinę, zawsze pozostanie i od pełnienia swoich obowiązsów obywatelskich odwieść się nigdy nie pozwoli — nawet choćby to społeczeństwo jak dotąd było dla niego niewdzięcznem, okazywało mu swoją pogardę i lekceważenie! To oburzenie szlachetne chłopa stanie się kiedyś oburzeniem całego narodu i doczekamy się chwili, że ogólne cnoty i zalety chłopskie

wsiąkną w społeczeństwo polskie i nie będzie między nami takich, coby się wykręcali od obowiązków obywatelskich, buntowali lud przeciw Ojczyźnie. Pod wpływem tych cnót chłopskich wytworzy się napowrót cnotliwe mieszczaństwo i cnotliwa szlachta polska i Ojczyzna nasza uchroni się od zżydzenia. (C. d. n.)

*Marcin Snop.*

# Wielickie porządki.

Wieliczka. Niedawno zaalarmowaną była w nocy pożarem, gdzie zaledwie się zrąb palił, a już przybyła straż miejska do gaszenia — ale solinarna straż nie ruszyła się bo jej nic do tego że się pali „stajnia z krową i drobiem, szopa i zabudowania drewniane“ w Ochronce miejskiej na Lednicy. Tem więcej nie obchodziły ich saliny, bo to ich budynek z którego biorą czynsz od miasta i to dosyć znaczny; więc niech się troska miasto, bo jak się spali to musi piękniejszy wystawić. Dlatego też nawet nieasekurowanym jest ten dom! Czy to godziwa rzecz? Czy mieszczanie nie są górnikami? a górnicy nie są mieszczanami?

Czy ten budynek zbutniały nie powinien już dawno był przejść na własność miasta? I kiedy wśród zimy spalił się dobytek biednych zakonnic Saliny nawet przyjść z pomocą w odbudowaniu nie chciały! A przecież jak widzimy, umią salinarni panowie cuda wytwarzać! Oto w „pałacu“ przy ul. Lwowskiej, przy bramie, stał piękny dom od wielu lat pustką, bo chociaż wielki brak mieszkań w mieście i salinarni sygarzy zamiast mieszkać w budynkach salinarnych, tułają się po mieszkaniach prywatnych właścicieli to jednak saliny nie dałyby im mieszkania, bo to może raziłoby wygląd estetyczny, że obok urzędników złotokołnierzowców, mieszkaliby podurzędnicy o łatach skórzanych, więc ten dom zwalili i w przeciągu miesiąca inny postawiono. Kiedy jednak ten będzie zamieszkały? Lata odpowiedzą.

Są jeszcze i inne np. po Szmidzie pustką stojące mieszkanie salinarne u Elżbiety „w pałacu“ na parterze kilka pokoi. Obecnie mieszka tam w jednej części Dr. salinarny, bo jego mieszkanie naprawiano więc przy tak rozległej budowie, czy nie można było i w ochronce postawić koniecznych budynków jak np. dla dzieci i innych gabinetu tajnego i t. d.

Lecz saliny nie kwapią się z tem, do czego są obowiązane, jak to widzimy przy ogrodzie miejskim, gdzie zrzucono most, a położono kładkę na kilka metrów nad przepaścią, po której dążą dzieci do szkoły, na kolej i starsi nawet, a gdzie przy tej kładce nawet poręczy nie ma. Czy nie jest łatwo o przypadek śmiertelny? Może czekają saliny, aż się ta kładka załamie i życiem przypieczętuje kto owo zaniedbanie — to dopiero pospieszą z obowiązkową robotą.

Radni miasta mogliby się o to upomnieć, ale któż to są radni w Wieliczce? oto urzędnicy! którzy gdy rozkaz przyjdzie, muszą zebrać manatki i iść dalej — zatem cóż ich dobro miasta i ogółu ma obchodzić?

A obywatel jest pierwszy z prawa i obowiązku do tego, by on a nie urzędnik był radnym. Bo taki urzędnik natrząsa się jeszcze, gdy ktoś wystąpi ze słusznem żądaniem lub uwagą.

Oto w Elżbiecie (szyb) zrobiono gisernię żelaza pomiędzy domami drewnianemi. Iskry sypią się na około i kiedyś o mało dom Zarzyckiego się nie zajął. A kiedy tenże udał się z prośbą, by takiego fabrykatu pośród domów nie robiono, wyśmiano go — za co? że podatki płąci, a w niebezpieczeństwie i trwodze żyć musi on i w około posiadacze domów? Powiedziano mu, by salinom sprzedał za połowę wartości swą realność, bo jak nie zechce, to go zmuszą i wywłaszczą.

Nie jesteśmy Bogu dzięki pod Moskalem, a nasz Monarcha krzywdzić nikogo nie pozwoli, więc niech sobie tak butnie urzędniczęta nie postępują! Lepiej zwróćcie uwagę na to, co za koszta straszne wynikają z niezgody, weźmy tylko zmianę gabinetu — a wystarczy pomyśleć że każdy exellencya musi dostać 4 tysiące złr. czyli 8.000 kor. rocznej pensyi i to wszystko idzie na barki krajów, a względnie państwa. Obszerniej pomówimy kiedyindziej. *Obserwator.*

# Ze świata.

**Austrya.** Skutkiem wybuchu przesilenia gabinetowego, doznały rokowania o traktat handlowy z Niemcami znów przerwy, co jest bardzo niekorzystnem dla wszystkich stosunków gospodarczych w państwie. Niepewność bowiem jak ułożą się przyszłe stosunki handlowe, jest może gorsza, niż sama wojna celna. Cały przemysł w Austryi przebywa obecnie zabójczy stan tymczasowości, fabrykanci nie wiedzą, jak ułożą się w przyszłości stosunki produkcyi, czy uda im się utrzymać dosiadane rynki zbytu, to też wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe żyją tylko z dnia na dzień, a o przedsięwzięciu jakichkolwiek inwestycyi nikt nawet nie myśli. Tymczasem bilans handlowy monarchii pogarsza się z każdym rokiem. Za jedenastomiesięczny okres od stycznia po koniec listopada cała nadwyżka czynna, tj. eksportu na import, wynosiła zaledwie 50 milionów koron, a po koniec grudnia stan ten niewątpliwie jeszcze bardziej się pogorszy, tak że nie będzie żadnej nadwyżki czynnej. Skutkiem tegorocznego nieurodzaju bowiem musi Austrya sprowadzać ogromne ilości z zagranicy, podczas gdy w normalnych latach sama je wywozi. W ciągu n. p. czterech miesięcy od sierpnia po koniec listopada importowano do Austryi przeszło $1^1/_2$ miliona cetnarów metrycznych pszenicy, oprócz tego prawie milion cetnarów metrycznych kukurudzy i znaczne ilości jęczmienia, żyta i owsa. W Czechach zbiór kartofli był w tym roku przeszło o połowę mniejszy od normalnego. Wiadomo też powszechnie, że i w burakach był nieurodzaj, skutkiem czego produkcya cukru ogromnie się zmniejszy. Słowem, gdzie

tylko spojrzeć, wszędzie, na każdem polu życia gospodarczego, widać same tylko klęski i niepowodzenia.

**Węgry.** Losy sejmu węgierskiego, uważać można za przypieczętowane. Zwołane na 28. grudnia posiedzenie odbyło się wprawdzie, ale opozycya zajęła na niem to samo stanowisko co poprzednio, to jest nie chciała uznać nowego obostrzonego regulaminu. Wobec tego odroczono Sejm jeszcze raz do 3. stycznia, wszelako prezes gabinetu hr. Tisza zapowiedział całkiem otwarcie, że będzie to już ostatnie posiedzenie i że po niem nastąpi rozwiązanie Sejmu. Hr. Tisza rozpoczął już podróż agitacyjną po kraju i w ciągu minionego tygodnia był w Siedmiogrodzie.

**Rosya.** Nareszcie pojawił się oczekiwany z takiem upragnieniem manifest carski, zapowiadający reformy wewnętrznego ustroju państwowego Rosyi. Ukaz ten nie wprowadza jeszcze żadnych reform, poleca tylko senatowi i komitetowi ministrów, aby przygotowały do nich materyał.

Przedewstkiem nakazuje zająć się poprawą stosunków stanu włościańskiego. Następnie nakazuje „poczynić skuteczne zarządzenia dla ochrony praw w całej ich sile", aby stosowane były równo dla wszystkich. Instytucyom miejscowym i miejskim przyznaje rozszerzony udział w administracyi różnych gałęzi dobra publicznego. Równość wszystkich stanów przed sądem ma być zapewniona, — ma być także państwowe zabezpieczenie robotników. — Bardzo ważnym jest ustęp, w którym car nakazuje przeprowadzić rewizyę ustaw wyjątkowych i o ile możności ograniczyć obszary, na których te ustawy mają być stosowane. W dalszym ciągu zapowiada przestrzeganie tolerancyi w sprawach wyznaniowych, represyę rozporządzeń ograniczających prawa cudzoziemców i tubylców na pewnych obszarach, tudzież nieznaczne rozszerzenie swobody prasy.

Ludność Rosyi wcale nie jest zadowolona tym manifestem, który podnosi z całym naciskiem, że zasada samowładztwa musi być nadal utrzymywana w całej pełni. To też demonstrancye wolnościowe odbywają się w dalszym ciągu, można nawet powiedzieć, że ze zdwojoną siłą.

**Mandżurya.** Powolnie, ale też stale posuwają się Japończycy pod ostatnie wały obronne Portu Artura. Jak krety podkopują się przez skały pod fortyfikacye i zajmują je jedne po drugiej. W ubiegłym tygodniu odniosła armia japońska wielki sukces, gdy po zażartej walce zdobyła niesłychanie ważny fort Erlungszan na północno wschodniej stronie Portu Artura, należący już do wewnętrznej linii fortyfikacyjnej. — 43 dział dostało się w ręce Japończyków, a 500 żołnierzy rosyjskich wzięto do niewoli. Komendat Portu Artura, jenerał Stössel podobno jest ranny, a jenerał Kondrateńko miał zginąć.

Admirał Togo, mając teraz kilkanaście dni wolnych, zanim z odświeżoną flotą wyruszy na nowe boje z flotą bałtycką, przybył na rozkaz mikada do Tokio i stawił się osobiście przed swym monarchą, by przyjąć odeń gratulacye i podziękowanie za swe czyny.

Część floty japońskiej pod wodzą admirała Uriu, wyruszyła już na Wody Oceanu indyjskiego, by pełnić służbę patrolową i śledzić flotę bałtycką za jej zbliżeniem się. Powszechnie oczekują, że pierwsza bitwa na morzu stoczona zostanie nie na wodach japońskich, ale na Oceanie indyjskim.

W Królestwie polskiem odbyła się w same święta mobilizacya rezerwistów. W kilku miejscowościach przyszło z tego powodu do krwawych zaburzeń. W Radomiu zastrzelono pułkownika piechoty rosyjskiej i jeszcze jednego oficera, z tłumu zaś zginęło paru robotników. Również w Łodzi i kilku innych miejscowościach były zaburzenia. Koło Pabianic podłożono miny pod most kolejowy, w Częstochowie zaś uszkodzono dynamitem pomnik Aleksandra II.

**Wiedeń.** Świąteczna przerwa przyniosła zgoła niespodziewany zwrot w wewnętrznych stosunkach politycznych monarchii. Oto jak donoszą z Wiednia dr. Koerber czuje się już znużonym rządami i podobno podał się do dymisyi wraz z całym gabinetem. Cesarz nie powziął jeszcze ostatecznej decyzyi, ale powszechnie sądzą, że przyjmie tę dymisyę i że przeto już w najbliższym czasie będzie miała Austrya nowy rząd. Prośbę swą o dymisyę motywuje dr. Koerber złym stanem zdrowia, cierpi bowiem na dotkliwe bole nerwowe żołądka i pragnie wypoczynku. W rzeczywistości jednak muszą być w grze inne powody, które skłaniają dra Koerbera do usunięcia się z widowni politycznej po pięciu latach rządów. Głównym motywem jest niezawodnie fakt, iż absolutnie nie jest w stanie zebrać w łonie parlamentu większości, potrzebnej do uchwalenia najważniejszych spraw państwowych, jak ugoda węgierska i nowe traktaty handlowe, a lęka się możliwych następstw politycznego hazardu, jakim byłoby przeprowadzenie tych spraw na mocy § 14-go. Trudność położenia obecnego gabinetu zwiększa jeszcze ta okoliczność, że najwyższe sfery wojskowe domagają się natarczywie dostarczenia im uchwalonych już przez delegacye olbrzymich sum na sprawienie nowych armat, powiększenie floty i inne potrzebne inwestycye wojskowe, a sum tych potrzebnją pilno, gdyż porobiły już zamówienia w fabrykach, tymczasem rząd nie jest w stanie dostarczyć administracyi wojskowej tych pieniędzy, bo niema wcale nadziei, aby rada państwa mogła uchwalić odpowiednie kredyty, zapasów zaś kas państwowych dalej już uszczuplać niepodobna, bo są one i tak bardzo zmniejszone. Wszystkie więc te okoliczności złożyły się na to, że dr. Koerber postanowił ustąpić z pola.

O sposobach rozwikłania obecnego przesilenia krążą najrozmaitsze wersye. Jedni mówią, że utworzony zostanie przejściowy gabinet urzędniczy z ministrem kolei dr. Wittekiem na czele; inni wymieniają ministra rolnictwa hr. Buquoy lub br. Gautscha, jako następcę Koerbera. Na każdy sposób zdaje się, że na razie powstanie tylko przejściowy gabinet urzędniczy, a tymczasem toczyć się będą rokowania o zorganizowanie jakiejś większości parlamentarnej i powołanie do steru gabinetu parlamentarnego.

Najbliższe już dni zapewne powinny przynieść decyzyę w tej ważnej sprawie.

# Rozmaitości.

**Czarny Dunajec** 21. grudnia. Po usunięciu dawnego burmistrza i radnych, oskarżonych o branie łapówek przeprowadzono nowe wybory do rady gminnej i wybrano samych Polaków. Ani jeden żyd nie wszedł do rady. Charakterystycznem jest, że gdy Polacy wyborcy na zgromadzeniu przedwyborczem postawili kandydaturę kilku żydów, obecni wyborcy żydowscy stanowczo się temu oparli. Wobec tego zarówno Polacy jak i żydzi głosowali we wszystkich trzech kołach solidarnie. Dlatego też przeciw wyborom nie wniesiono żadnego protestu i rada gminna zaraz mogła się ukonstytuować.

**„Ochrona młodzieży“.** We Lwowie zawiązało się świeżo pod nazwą Towarzystwo mające zastrzeżone w statucie prawo zakładania kół w całym kraju. Celem towarzystwa jest podniesienie poziomu moralnego młodzieży, stworzenie dla młodzieży zdrowego środowiska, któremby siły swoje równomiernie rozwijać i kształcić mogła. Praca towarzystwa odnosić się będzie zatem nie tylko do młodzieży, ale i do uświadomienia całego społeczeństwa, by goręcej i praktyczniej niż dotąd zajęło się sprawą młodzieży, nadziei narodu. Praca to żmudna, lecz nie bezowocna i w wielu szczęśliwszych społeczeństwach wydała już błogie skutki.

Wszelkich informacyi udziela ustnie i pisemnie sekretarz Towarzystwa: „Ochrona młodzieży“ dr. Walenty Wróbel, profesor IV gimnazyum we Lwowie, ul. św. Zofii l. 9.

**Z Chrzanowa.** Zawiązało się tu Towarzystwo Pomocy Przemysłowej we Lwowie. Inicyatorem i duszą Komitetu, mającego na celu zawiązanie był Edward hr. Mycielski, wicemarszałek powiatu. W maju b. r, odbył się w Chrzanowie przy licznym udziale „Wiec przemysłowy“. zaś w dniu 4. września b. r. 1. Walne Zgromadzenie nowego Towarzystwa, na którem na podstawie zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu wybrano Zarząd złożony z ludzi energicznych i oddanych sprawie przemysłu.

Na czele Tow. Pomocy Przemysłowej stanął jako prezes inicyator tegoż hr. Mycielski, zastępcami prezesa wybrano pp. Helenę Berggrünową, żonę lekarza powiatowego i Stanisława Olszewskiego, naczelnika Sądu. Nowo wybrany zarząd rozwinął w krótkim czasie nader ruchliwą działalność. Każdemu z członków Zarządu przydzielono pewien rodzaj spraw, któremi stale się zajmuje i na posiedzeniach Zarządu referuje. Ze spraw, któremi dotychczas Towarzystwo Pomocy Przemysłowej się zajęło i co do których już osiągnęło pewne rezultaty, wymienić należy: sprawę podniesienia kwitnącego niegdyś w Chrzanowie, a teraz podupadłego sukiennictwa rękodzielniczego na ubrania ludowe i wyrugowane sprowadzanej tu hurtownie wiedeńskiej tandety, podniesienie ogrodnictwa i wyrobu win owocowych, zawiązanie spółki szewskiej, celem uzyskania dostaw dla armii, wprowadzenie do szkół i urzędów przyborów do pisania i kancelaryjnych wyłącznie wyrobu krajowego, sprawa hodowania i zbierania ziół aptecznych i t. d.

Na uznanie zasługuje działalność pań, należących do Towarzystwa. W dniu 13. listopada b. r. odbył się ich staraniem Wiec kobiet, przy współudziale około 100 uczestniczek z Chrzanowa i okolicy. Powzięto liczne uchwały dążące do wyrugowania obcych wyrobów z zakresu gospodarstwa domowego.

Drugi taki Wiec odbędzie się dnia 8-go stycznia 1905. Mimo, że Zarząd Towarzystwa odbywa nadzwyczaj ożywione posiedzenia co miesiąc, materyału do pracy coraz więcej, tak, iż dopiero teraz okazuje się, jak wielkie pole pracy ma przed sobą Towarzystwo, w powiecie tak bardzo przemysłowym, jak chrzanowski.

W tych dniach odbyło się także w Chrzanowie nadzwyczaj liczne Zgromadzenie, celem ożywienia i zorganizowania powiatowego Zarządu Kółek rolniczych.

Po nader ożywionej i rzeczowej dykskusyi Zgromadzenie wybrało jednomyślnie hr. Edwarda Mycielskiego prezem tegoż Towarzystwa, jest więc nadzieja, że sprawy Kółek rolniczych w tutejszym powiecie, jak i rolnictwo, wejdą na nowe, lepsze tory.

**Głos chłopski.** „Związek chłopski“ wołał głosem tubalnym w kraju o zajęcie się stasnem chłopskim, ale głos jego był długi czas głosem wołającego na na puszczy- aż nareszcie przyszedł i czas zrozumienia. Wołał o reformę szkół, dla dobra chłopa Rada krajowa z Sejmem na czele otworzyła szkoły wydziałowe. Te okazały się nie praktyczne. nie prowadzące do żadnego celu — wrzodem społeczeństwa. Sejm widząc swe złe, nakazał sadzenie drzewek owocowych zamiast wierzb i kasztanów dzikich. Potworzyło się w kraju wiele „towarzyst ogrodniczych“ i „ogrodniczo-sadowniczych“, nakazano nauczycielom i nauczycielkom wydziałowym uczyć się tej sztuki, ale widać, że z wykładów, dawanych przez dyrektora Maciaszka, Rożańskiego i Dra Golińskiego. „Nauczyciele z „wydziałówek“ nie są zadowoleni ani z tej pracy bo nawet na wykłady nie chcą uczęszczać, o kształceniu dziatwy w tym kierunku ani myślą. Oni nauczyli się wyciągać pierwiastki 3, 4 i 5-te prawić morały głupie o astronomii, dowodzić ku litości koła przeprowadzać, potęgowanie dochodów na ogrodach szkolnych i chełpić się przed ogółem: My mamy egzamina wydziałowe, nam się coś więcej należy.

Zabawną jest rzeczą przypatrzeć się minie tych dyrektorów szkół, którzy te ogrody szkolne używali i tylko do swego użytku, a teraz muszą oddać z wiosną do użytku dziatwy szkolnej. (Brawo że muszą oddać! R.)

Że nauczycielstwo żeńskie i męskie z wydziałówek nie chętnie uczy się sadownictwa, a nawet i uczniów nie chętnie uczy, to doszło do władz krajowych i niektóre c. k. Starostwa wzywały ich urzędowo do uczęszczania na wykłady sadownictwa i ogrodnictwa osobnymi okólnikami obiecały im nawet dać w nagrodę dyety i koszta podróży.

„Związek chłopski“ ma więc silną nadzieję, iż teraz rozpocznie się praca nad chłopem, nad jego polepszeniem bytu i od tego nauczyciela, który pobiera 1.900 koron i 2.500 rocznie będzie żądał więcej poświęcenia dla ogółu i dobra tych, którzy na jego wysoką płacę łożą.

Słychać o zawiązaniu się w kraju spółki przemysłowej, Byłoby to bardzo dobre, ale gdyby był statut należyty, a dyrektorami nie byli zbankrutowani bracia szlachcice; gdyby była uproszczona biurokracya i zaprowadzona należyta kontrola; gdyby sprowadzano lepsze i tańsze towary, niż są u żydów lub w „Związkach handlowych kółek rolniczych“.

Z początku było wszystko dobre w tych Związkach handlowych, ale dziś są tam gorsze towary i droższe niż u żydów, bo wysokie pensye dla dyrektorów i administracya pochłania wszystko, coby okazywało się wysokim zyskiem.

*Bartek z Bronowic.*

**Płace nauczycieli ludowych.** Przy tej sprawie podczas tegorocznej sesyi Sejmowej mówiono, iż nie wszyscy nnuczyciele są pokrzywdzeni i nie wszyscy cierpią niedostatek i ci co przy wydziałówkach mają dosyć, ale ci przy ludowych mają istotnie za mało na utrzymanie rodzin. Nawet nauczycielki przy szkołach wydziałowych które nie są niczem innem jak tylko wyższemi nauczycielkami ludowemi, pobierają 800 i 900 fl. płacy, a nie mają żadnego obowiązku ani państwowego, ani familijnego. To jako pannom zadużo na stroje i pańskie grymasy. Świecą złotem jedwabiami. Ani właścicielka dóbr i żony radców sądowych im nie dorównają.

Teraz przy podziale 40.000 koron uchwalonych przez Sejm powinna się stać sprawiedliwość by ci dostali, którym istotnie potrzebaby ulżyć im w nędzy, by mieli chleb powszedni, a nie dodawać tym, co mają dużo, wydają na zabawy i teatry. *Jeden z czytelników.*

**Bochnia.** W „Nowinach“ w artykule z Bochni z 18-go listopada żali się korespondent na brak dobrych chęci u świeczników nauczycielstwa i przewodników w oświacie ludu — i ma słuszność

W tem c. k. Rady okręgowej są trzy filary przeciwne oświacie polskiej, oniby woleli, aby uczono po rusku jak oni się uczyli — pachnie kirylica...

Jednego z nich nazwano „biurokratą“. Jest on i „demokratą“, gdyż kupił duży dom z ogrodem i nim się zajmuje, a co go tam obchodzą analfabeci? On były nauczyciel ludowy, ma VIII-mą rangę... a za przyczyną szwagra Frankego, spodziewa się i VII-mej. (Bagatela! p. R.)

Żali się dalej korespondent, iż nauczyciele bocheńscy nie objęli nauki analfabetów, i mieli z nich niektórzy zupełną słuszność. Tych kilku co mają egzamin wydziałowy są opatentowani; oniby jako uprzywiliowani zadarmo dla idei pracowali?! Nie im za godzinę w „przemysłówce“ płacą po 2 i 3 korony. A któżby się wreszcie za nich po kasynach teatrach i „Sokołach“ rozbijał?! A ci co giną z głodu i obarczeni są liczną rodziną ciby mieli podjąć się tej pracy? A od czegóżby były nauczycielki z równemi płacami nauczycielom, przecież w okręgu bocheńskim jest ich $^3/_4$ a $^1/_4$ mężczyzn! *Jeden z głodomorów bocheńskich.*

**Piwniczna.** Od dłuższego czasu sprawował tu rządy gminne p. August Wowkonowski, kancelista c. k. Namiestnictwa w charakterze komisarza rządowego.

Nie chcę wspominać na razie o jego rządach, jak wywiązał się z poleconego mu zadania, ale jak przeprowadził dnia 12. i 13. grudnia 1904 wybory do rady gminnej przy usilnej agistacyi wprowadzono aż 11 żydów do rady gminej.

Dodać należy że w Piwnicznej na przeszło 800 wyborców, żydzi mają zaledwo około 40 głosów, a do rady wchodziło najwięcej dwóch żydów,

Rada gminna już się ukonstytuowała i wybrała Naczelnika gminy — i ten już złożył przyrzeczenie w c. k. Starostwie a p. komisarz już odjechał do Lwowa. Teraz może Pan Namiestnik rozpisze wybory rady powiatowej Nowosądeckiej, która już dziewięć lat urzęduje.

### **Włość rentowa** (ciąg dalszy).

Ściąganie zaległych rent.

§. 16. Jeśli właściciel włości rentowej nie uiścił renty w terminie jej płatności a nie zachodzą szczególne okoliczności, któreby nakazywały natychmiastowe ściągnięcie renty, natenczas winna krajowa Komisya dla włości rentowych przedewszystkiem dłużnika upomnieć, wyznaczając mu równocześnie odpowiedni termin do spłaty renty po którego bezskutecznym upływie mogą być wdrożone kroki do przymusowego ściągnięcia renty.

Wypowiedzenie pożyczki rentowej przez właściciela włości rentowej.

§. 17. Właściciel włości rentowej może po upływie dziesięciu lat od zaintabulowania prawa zastawu dla pożyczki rentowej wypowiedzieć krajowej Komisyi dla włości rentowych pożyczkę rentową w celu spłacenia jej już to w całości, już w części.

Przed upływem wspomnianego okresu czasu może właściciel włości rentowej wypowiedzieć krajowej Komisyi dla włości rentowych, czy to jednorazowo, czy w kilku wypowiedzeniach, co najwyżej razem tylko jedną czwartą część jeszcze do spłaty pozostającej pożyczki rentowej.

Kraj. Komisya rentowa może w wypadkach szczególnie godnych uwzględnienia pozwolić właścicielowi włości rentowej na wypowiedzenie czy to całej, czy resztującej części pożyczki rentowej, nawet przed upływem okresu czasu ustanowionego w pierwszym ustępie niniejszego paragrafu.

Wypowiedziana pożyczka rentowa lub wypowiedziana jej część, winna być spłaconą w 6 miesięcy od uskutecznienia wypowiedzenia w miejscu płatności, które oznacza kontrakt rentowy.

Jeśli wypowiedziana i spłacona kwota z pożyczki rentowej wynosi przynajmniej czwartą część pozostającej jeszcze spłaty pożyczki rentowej, natenczas jest właściciel włości rentowej uprawnionym zażądać ułożenia nowego planu umorzenia, na którego podstawie reszta pożyczki rentowej pozostająca do spłaty może być umorzona w obrębie czasu, jaki w myśl kontraktu rentowego pozostaje jeszcze dla umorzenia pożyczki.

(C. d. n.)

# Kalendaze K. Wojnara

## na rok 1905.

1. **„POLAK“** po **40 ct.** (80 groszy); 2. **„GOSPODARZ“** wydanie tańsze po **30 ct.** (60 groszy) i wydanie droższe po **40 ct.** (80 gr.); 3. **„POLSKI KALENDARZ MARYAŃSKI“** wyd. tańsze po **30 ct.** (60 groszy) i wyd. droższe po 40 ct. (80 groszy); 4. „Wielki ilustrowany **KALENDARZ POWSZECHNY**“, zawierający to wszystko, co się znajduje w trzech poprzednich, wydanie tańsze 80 ct. (1 kor. 60 gr. i wyd. droższe 1 złr. (2 kor.) — Odznaczają się bardzo obfitą i urozmaiconą treścią i wielkiem bogactwem ilustracyi, czyli obrazków. Kalendarze **„Polak“**, **„Gospodarz“** i **„Maryański“** obejmują po 12 arkuszy druku (około 200 stron), prócz ogłoszeń i po kilkadziesiąt obrazków; do wydań droższych nadto należą **piękne obrazy na lepszym papierze**, zaś „Wielki ilustrowany **Kalendarz Powszechny**“ obejmuje 22 arkusze druku (350 stron), sto kilkadziesiąt obrazków, jednem słowem jest to właściwie nie kalendarz, ale wielka, interesująca i pouczająca, ozd. wydana księga. **Okładki wszystkich kalendarzy zdobią bardzo piękne kolorowe winiety (obrazy), malowane przez znanego malarza Walerego Eljaaza.** — **Kto zamówi dziesięć kalendarzy, otrzyma jeden darmo i przesyłkę opłacona. — Dziesiąta część dochodu na cele Towarzystwa „Szkoły Ludowej“. — PP. Kupcy, „Kółka rolnicze“, Kramarze Kolpolterzy — otrzymują wielki rabat. — Katalogi z dokładną treścią kalendarzy i warunkami dla odsprzedających posyła się darmo i opłatuie. — Na przesyłkę „Kalendarza powszechnego“ należy dołączyć 15 ct., innych kalendarzy po 5 ct., przesyłka polecona $12^1/_2$ ct. (25 gr.) więcej.** Kalendarze i książki wysyła się tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości. przy większej ilości także zaliczką pocztową. — **Wszelkie zamówienia należy przysyłać pod adresem:**

**Księgarnia Ludowa Wojnara w Krakowie, ulica Szewska l. 152.**

---

## Księgarnia Ludowa K. Wojnara w Krakowie

**poleca następujące książki, wydane własnym nakładem:**

### Z »Wydawnictwa Groszowego Imienia Tadeusza Kościuszki«.

| Nr. | | K. h. |
|---|---|---|
| 2. | **Pieśni narodowe** (przeszło 50 pieśni), | —·10 |
| 3. | **Za święta wiarę i mowę** przez Zycha Sewera i Żmudzkiego . . . . . . . . | —·20 |
| 5. | **Ksiądz Mackiewicz,** bojownik za wiarę i wolność przez M. Sleczkowską . . . | —·20 |
| 7. | **Pieśni narodowe** z muzyką do śpiewu i na fortep. M. Świerczyńskiego 1.—, opr. | 1·50 |
| 21. | **Losy Jacka Kozika** przez W. Żmudzkiego wydanie II. . . . . . . . . . | —.20 |
| 28. | **O prawach obywatelskich** przez Dra Tadeusza Dwernickiego . . . . . . . | —·20 |
| 29. | **Gawędy i opowiadania** (wier.) z dziej. Polski, przez St. Mazura, wyd. II. pow. | —·20 |
| 30. | **Maciek w powstaniu** przez Sewera. O pow. narod. w r. 1863/4 przez K. Wojnara | —·20 |
| 31. | **Matka,** powieść z życia ludu przez Sewera, 80 hal.. w ozdobnej oprawie . . | 1·30 |
| 33. | **Powst. listopad.** przez prof. W-skiego | —·10 |
| 34. | **Pogadanka** o pokarmach rośl. i nawozach sztucznych przez Dra Emila Godlewskiego (8 arkuszy druku) . . . | —·50 |
| 36. | **Maciej Mazur,** szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazkami | —·30 |
| 38. | **Męcz** za wolność i lud. przez K. Wojnara | —·20 |
| 39. | **Z kraju niedoli** 3 obrazki z pod Moskala | —·20 |
| 41. | **Wspomnie ia** z cytadeli i innych więzień moskiewskich przez K. Wojnara | —·30 |
| 42. | **Z ziemi** łez i krwi op. A. Kopczyńskiego | —·20 |
| 43. | **Jenerał Jan Henryk Dąbrowski** . | —·20 |
| 44. | **Jeden naród — jedna myśl** . . . | —·10 |
| 45. | **Żywot** St. Stasica, p. B. Limanowskiego | —·20 |
| 47. | **Pod Wiedniem.** opowieść historyczna przez E. Śmiałowskiego . . . . . . | —·40 |
| 48. | **Moskwa wobec Unii i Polski** . . . | —·50 |
| 49. | **Wojciech Bartosz Głowacki, rolnik boh.** przez E. Smiałkowskiego (z obr.) . | —·20 |

### Z innych nakładów Księgarnia Ludowa poleca:

| | K. h. |
|---|---|
| **Glogie.** Księga rzeczy polskich, 2 kor., w ozdobnej oprawie . . . . . . . . . | 3·— |
| **Konopnicka M.** Wybór pism (poezye i nowele) 70 hal., w ozdobnej oprawie . . | 1·40 |
| **Popławska.** Krótki rys dziejów ojczystych dla młodz., 3·20. kart. 4·—, opr. . . . | 5·— |
| **Reusner.** Samouczek polsko niemiecki, kurs niższy . . . . . . . . . . . | 2·20 |
| **Świętek.** Sierota powieść . . . . . . . | 1·20 |
| **Szczawińska W.** Kłos, żywot poż. człowieka | ·52 |
| **Szymański.** Jak siać, aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne . . . . . | —·50 |
| **Wanda.** Szymon Konarski . . . . . . . | —·30 |
| **W czterdziestą rocznicę,** księga pamiątkowa ostatniego powstania . . . . . | 3·— |
| **Wskazówki** niezbędne dla urządzających teatr amatorski przez Z. N. str. 101 . . | 1·20 |
| **Wysłouchowa.** Kornel Ujejski, jego życie i dzieła. (Nakł. Tow. Szk. lud. . . . . . | —·50 |
| **Zaleski.** Elementarz dla samouków (Nakł. Tow. Szk. lud.) . . . . . . . . . . . . | —·30 |
| **Żmudzki.** Bór, powieść . . . . . . . . | 3·20 |
| **Żmudzki.** Niedola. Nowele, po 1·—, wydanie ozdobne . . . . . . . . . . . . | 2·— |

**Z obrazów księgarnia poleca: Portret Tadeusza Kościuszki** (wielki format), czarny, 1·60, z przes. 2 kor. **Kościuszko na koniu** (kolorowy) 60 halerzy, z przesyłką 80 halerzy.

Księgarnia zakłada czytelnie. — Katalogi na żądanie darmo i opłatnie. — Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości, przy większych zamówieniach za zaliczką pocztową. — Wszelkie zamówienia pod adresem: **Księgarnia Lud. K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska 15|2.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Stanisław Potoczek. Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.